

Mądre i głupie panny

„Czujcie tedy, bo nie wiecie dnia ani godziny, w której Syn Człowieczy przyjdzie” – Mat. 25:1-13.

Prawdopodobnie w ostatnią niedzielę swego ziemskiego życia, jak podaje Słowo Boże, Pan Jezus przepowiedział zniszczenie Jerozolimy, rozproszenie uczniów, długi okres wojen i zamieszek i w końcu swoje powtórne przyjście. Informacja ta była jak najbardziej odpowiednia w owym czasie, ponieważ oczekiwania apostołów biegły w zupełnie innym kierunku; spodziewali się oni bowiem wyniesienia Pana na tron jako Mesjasza; a Jerozolima miała stać się stolicą Jego Królestwa. Pytali więc Pana, kiedy te rzeczy nastąpią. Wielkie proroctwo św. Mateusza wyjaśnia, że wtóre przyjście Pana nastąpi w czasach pełnych napięć, w których, jeżeli byłoby możliwe i wybrani byliby zwiedzeni. W dniach tych, w dniach Syna Człowieczego, będzie podobnie jak było za czasów Noego, świat cały będzie jadł, pił, budował, uprawiał pola, żenił się i nie będzie świadomy nadchodzącego kataklizmu wiszącego nad głową, przygotowanego w ten sposób pola dla nadchodzącego Królestwa.

Ażeby ta sprawa była lepiej zrozumiana przez apostołów, Pan podał przypowieść o dziesięciu pannach – pięciu mądrych i pięciu głupich. Przypowieść ta odnosi się do czasu tuż przed końcem Wieku Ewangelii. Nie da się jej zastosować do czasów dawnych, ale do czasu, w którym my żyjemy, do czasu obecności Pana, gdy mądre panny wejdą z Oblubieńcem na wesele, a głupie zostaną odsunięte. Zrozumienie tej przypowieści powinno być dla wszystkich prawdziwych wyznawców Pańskich pokarmem na czas słuszny.

W Biblii Kościół przedstawiony jest jako Oblubienica przygotowująca się do zaślubin. Oblubieńcem zaś jest Pan Jezus, do którego należy wszystko, a On ofiarowuje sposobność stania się Jego Oblubienicą i współdziedzicem wszystkim swoim wiernym wyznawcom. Błogosławieństwa te otrzymają oni na podstawie swego związku z Synem Królewskim. W Starym Testamencie pokazany jest piękny typ tego, co było powiedziane. Abraham przedstawia Ojca Niebieskiego, bardzo bogatego; Izaak przedstawia naszego Pana, który jest nasieniem obietnicy, jak też i dziedzicem wszystkiego; sługa Abrahama, który był posłany po żonę dla Izaaka, pięknie reprezentuje ducha świętego, który podczas Wieku Ewangelii prowadzi Kościół, o którym apostoł mówi: „Gorliwym jestem ku wam gorliwością Bożą, bom was przygotował, abym was stawiał czystą panną jednemu mężowi Chrystusowi”. Poprzez cały Wiek Ewangelii ten Kościół pod przewodnictwem i opieką

ducha świętego podróżował do domu Ojca, gdzie czeka nań wielkie dziedzictwo wraz z Panem, królestwo i warunki pełne chwały.

Jeśli dobrze rozumiemy, to przy końcu podróży klasa przedstawiona w Rebecce zsiądzie z wielbłąda i nałoży welon (rańtuch), co znaczy, że będzie przyjęta poza zasłonę przez Niebieskiego Oblubieńca. Cała podróż Rebeci może reprezentować Wiek Ewangelii, ponad dziewiętnaście ubiegłych stuleci, a ostatnie wydarzenia odnoszą się do nielicznych lat dzielących nas od ujrzenia Pana. Wkrótce Oblubienica będzie z Oblubieńcem w namiocie Sary i będzie Jego współdziedziczką zgodnie z Przymierzem Abrahamowym.

To zgadza się z tym, co mówi apostoł: „*Jeśliśmy Chrystusowi, tedyśmy nasieniem Abrahamowym, a według obietnicy dziedzicami*”. Inna przypowieść mówi, że Małżonka Barankowa Iśnić się będzie w Królestwie Ojca swego, będzie to czas uczyty weselnej, a Jan Objawiciel przypodabnia ją do Nowego Jeruzalem zstępującego od Boga.

Jan Chrzciciel jako prorok nawiązuje do pokrewieństwa pomiędzy Chrystusem a Kościołem, mówiąc: „*Kto ma Oblubienicę, ten jest Oblubieniec, a przyjaciel Oblubienicy, który stoi, a słucha Go, weseli się weselem dla głosu Oblubieńcowego, przetoż to wesele moje wypełnione jest*”. Jan zdawał sobie sprawę, że on nie był członkiem klasy Oblubienicy ani nie był też Oblubieńcem. On rozpoznał w Jezusie Oblubieńca i cieszył się, że był uznany jako sługa Oblubienicy i Oblubienicy, dając w ten sposób początek nowym zarządzeniom Boskim.

Wysokie stanowisko, jakie Jan będzie zajmował w przyszłości jako jeden z wiernych proroków, o którym Pan powiedział, że będzie z nich największym, jest pewne; ale mamy również zapewnienie samego Pana, że najmniejszy, najskromniejszy w klasie Oblubienicy będzie większy niż Jan Chrzciciel, ponieważ oni będą mieli udział w Królestwie Niebieskim, jako istoty nieśmiertelne, podczas, gdy Jan i wierni z przeszłości będą na poziomie ziemskim, jako książęta i przedstawiciele tegoż Królestwa (Mat. 11:11; Hebr. 11:11-40; Psalm 45:16).

DWIE KLASY DZIEWIC

Zastanawiając się obecnie nad przypowieścią, która odnosi się do obecnego czasu, trzeba zaznaczyć, że dotyczy ona tylko dziewic czystych. Nie odnosi się ta przypowieść do świata ani nawet do nominalnego kościoła. Obydwie klasy reprezentują poświęconych, prawdzi-



wych chrześcijan, Królestwo Niebieskie wierzących, wierzących poświęconych, tych, którzy przyjęli Ewangelię Królestwa, którzy oczekują Króla i Jego wtórego przyjścia. Wszystkie posiadają lampy, które dostarczają im światła i instrukcji. Te dwie klasy panien oddzielonych od świata i oczekujących na Pana reprezentują dwie klasy poświęconych – Małe Stadko i Wielkie Grono, więcej niż zwycięzców, i zwycięzców, którzy wyjdą z ucisku wielkiego. To są te same dwie klasy, które w przybytku lepszych ofiar pokazane są w dwóch kozłach, z których jeden stał się kozłem Pańskim, a drugi wypuszczalnym. Kozły reprezentują dwie klasy podczas całego Wieku Ewangelii, podczas gdy dwie klasy panien reprezentują Kościół w czasie obecnym, to znaczy przy końcu Wieku Ewangelii.

Wierzmy, że przypowieść ta może mieć podwójne zastosowanie: 1) Pan podał ją, aby dać apostołom i całemu Kościołowi podczas Wieku Ewangelii zdrową lekcję o konieczności czuwania, modlitwy, odłączenia się od świata i przygotowania na przyjście Króla i Jego Królestwa, tak by mogli być gotowi i dzięki temu znaleźć się na weselu. 2) Przypowieść powiedziana była specjalnie dla tych, którzy będą żyć w ostatecznym czasie, by mogli zrozumieć, że nie wystarczy modlić się, czuwać, mieć nadzieję i w taki zwyczajny jak dotąd sposób oczekiwać na Oblubieńca. O nie, trzeba będzie wprawdzie czuwać i modlić się, ale oprócz tego Oblubienica musi być pełna entuzjazmu, oczekując na zabranie. Tak więc ta nadzieja powinna dopomóc nam do możliwie najmańdrzejszego przygotowania się na przyjście Oblubieńca, abyśmy nie doznali rozczarowania w końcowym momencie.

RUCH DRUGIEGO ADWENTU

Przypowieść ta wiernie oddaje poruszenie, jakie miało miejsce między członkami różnych denominacji w ostatnim wieku, którzy włączyli się do ruchu ogólnie znanego pod nazwą Ruchu Drugiego Adwentu (wtórego przyjścia). Czyste panny zostały pobudzone wiadomością, że Oblubieniec jest blisko, co przyczyniło się do oczyszczania i porządkowania lamp, czyli do badania Pisma Świętego, szczególnie prawdy dotyczącej wtórego przyjścia Pana. Zgodnie z przypowieścią, oczekiwania tych drogich braci spotkały się z rozczarowaniem: „*Oblubieniec odwłaczał z przyjściem. Przeto zdrzemały się wszystkie i posnęły*”. Pod wpływem ogólnego zdumienia tym, co się stało, zaniedbano dalszego czyszczenia lamp. Zgadza się też, że wiele dziewic śniło w międzyczasie o rzeczach, najbardziej fantastycznych, nierealnych. Lecz po pewnym czasie, „*o północy rozległo się wołanie: Oto Oblubieniec!*”.

Okrzyk fen rozlega się od roku 1874 i w odpowiedzi nań budzi się znowu wielkie zainteresowanie badaniem Słowa Bożego; powrócono więc do oczyszczania i chę-

dożenia lamp. Wśród tych, którzy słyszą to powiadomienie, są niektórzy, co upierają się, iż jest to fałszywy głos. Są to ci, którzy stali się obojętnymi, którzy obciążyli się troskami o ten żywot, zajęli się wygodnym urządzeniem w życiu i jakkolwiek oni kochają Oblubieńca i pragną być gotowymi na Jego przyjęcie, są oni mimo to nieprzygotowani, odmawiają wszelkiego badania, a szepczą do siebie: „Tak, my kochamy Oblubieńca; z pewnością będziemy gotowi, aby Go przyjąć; tak długo już czekamy na Niego, ale to jeszcze nie jest to; to nie jest to. Duszo, bądź spokojna, nie przejmuj się. Nikt nic nie będzie wiedział o tej sprawie. Ci, którzy głoszą o przyjściu Oblubieńca, są zapewne w błędzie!”.

Mijają dni, tygodnie i lata. Coraz więcej dziewic budzi się i rozpoczyna badanie i chędożenie lamp. Wtedy wychodzi na jaw, iż ci, którzy myśleli, iż są gotowi, by wejść na wesele ze swym Panem, zauważają, iż brakuje im tego potrzebnego wszystkim oleju, który reprezentuje ducha świętego, od którego pochodzi światło.

Opóźnione przyjście Oblubieńca służy w ten sposób jako próba dla dziewic zaproszonych na wesele. Ono także wykazuje, kto jest mądrą, a kto głupią panną. Pewna ilość oleju, pewien stopień uświęcenia, pewna ilość ducha świętego była konieczna zawsze – w każdym czasie, ażeby należeć do dziewic, lecz większa miara jest konieczna teraz – w czasie obecności Oblubieńca, by włączyć się do ogólnego wyjścia; więcej prawdy, więcej światła muszą posiadać teraz ci, którzy wejdą na wesele.

Jedynie czyste dziewice reprezentują Lud Pana i chociaż wiele z nich nie ma nic wspólnego z dawnym ruchem adwentowym z roku 1844, to jednak duch musi być ten sam, duch miłości dla Oblubieńca, oczekiwanie na Jego przybycie i gorące pragnienie, by być przygotowanym do połączenia się z Nim, zanim drzwi zostaną zamknięte.

Obecnie jest kwestia, kto ma dostateczną ilość oleju, światła ducha św., od którego to światło pochodzi, kto może stanąć w szeregu dziewic, które wejdą z Oblubieńcem na wesele zanim drzwi się zamkną? Jest to ważne pytanie i jedno z tych, które powinno zmobilizować każdego, kto posiada swoją lampę płonącą. Jak konieczne jest, żebyśmy jej pilnowali, żebyśmy też posiadali odpowiedni zapas ducha Pańskiego, ducha łagodności, cierpliwości, dobroci, wytrwałości, braterskiej życzliwości i miłości! Możemy być pewni, że dopóki mamy odpowiedni zapas tych owoców, nasze lampy będą płonąć.

„DAJCIE NAM OLEJU WASZEGO!”

Nadal podkreślamy ważność posiadania ducha uświęcenia, którego muszą mieć wszystkie mądre dziewice w pełnej mierze, by podtrzymywać swe światło i swoje



miejsce w łasce Oblubieńca i uzyskać w końcu wejście na wesele.

Ażeby wykazać ważność posiadania ducha uświęcenia, którego wszystkie mądre dziewice muszą posiadać w pełnej mierze, Pan w przypowieści przedstawia niemądre panny, jako proszące o trochę oleju te drugie. I wtedy pokazuje się niemożliwość udzielenia komukolwiek tego oleju. Owoców i łask ducha św. nie można otrzymać na prośbę, one muszą być kupione na rynku doświadczeń; one wzrastają i rozwijają się stopniowo; kosztują ogromną ilość starania, myśli i czynów. Ponieważ owoce te są tak trudne do osiągnięcia, gdyż wymagają ceny zupełnego poświęcenia samego siebie – poświęcenia światowych zainteresowań, są tak bardzo wartościowe w oczach Pana. Nikt nie może i nie będzie miał za dużo ducha św.; nikt nie może zdobyć więcej ponad własne potrzeby, tak by mógł go udzielić drugim ze swej obfitości. Oblubieniec już naprzód uczynił odpowiednie zarządzenia dla tych, którzy wejdą z Nim na wesele, aby mogli być zaopatrzeni nie tylko w szaty i w lampy, ale także i w olej.

Jeżeli oni nie będą dbali i starali się o olej do lamp, w ten sposób okażą swoją nieprzydatność do klasy, która ma wejść z Oblubieńcem na wesele, zanim drzwi się zamkną. Na tym właśnie polega główna myśl instrukcji Pana, mieszcząca się w tej przypowieści, iż ci, którzy mają nadzieję być w Jego Królestwie, dzielić z Nim Jego chwałę, muszą być przygotowani wcześniej. Jeżeli oni będą czekali momentu tuż przed zamknięciem drzwi, to żeby nie wiem jak byli chętni potem, nie będą mogli się już odpowiednio przygotować – przygotowanie bowiem wymaga czasu, troski i starania.

Spotykamy bardzo wielu takich, którzy oświadczają, że są prawdziwymi chrześcijanami, dziewczycami posiadającymi czyste serca, zainteresowanymi Niebieskim Oblubieńcem, którzy mają pragnienie znaleźć się na weselu Barankowym, lecz którzy mają mało światła odnośnie tych interesujących przedmiotów. Tacy często mówią do nas: „Dajcie nam waszego światła; powiedzcie nam, w jaki sposób poznajecie te sprawy, na jakiej podstawie czujecie się tak upewnieni w tych zagadnieniach, podczas gdy inni śpią? My jesteśmy wprowadzili dość dobrze rozbudzeni, lecz nasze lampy nie dają nam światła”.

Odpowiadamy takim, iż jest niemożliwą rzeczą sprawić, by oni mogli uwierzyć w te rzeczy. Do zdobycia światła wiedzie jedyna droga, a jest nią cierpliwe, stałe studiowanie Słowa Bożego pod kierownictwem ducha świętego. Informujemy ich, iż cierpliwa wytrwałość w czynieniu dobrze, badanie Pisma Św., uprawianie owoców i łask ducha są konieczne, ażeby mieć olej i pochodzące od niego światło. Wspomniani chrześcijanie wyrażają żal z tego powodu, ponieważ oni są tak przeciążeni troskami o ten żywot albo szukaniem bogactw

lub dumą rodzinną, że nie mają czasu, ażeby oddać się zupełnie pracy nad swoim rozwojem duchowym i badaniem Słowa Bożego.

Jest nam przykro z tego powodu. Chcielibyśmy, aby oni mogli cieszyć się z nami błogosławieństwami wypływającymi z posiadania dostatecznego zapasu oleju i jasnego światła lamp, które teraz świecą nam właściwie. Nic więcej jednak nie możemy uczynić, jak tylko powiedzieć im, w jaki sposób i gdzie można nabyć olej i światło. My musimy iść dalej, starając się o nasze własne osobiste przygotowanie przez podtrzymywanie naszego światła potrzebnego na powitanie Oblubieńca, wyrażając radość z powodu Jego obecności i związanej z tym możliwości naszego wejścia na wesele.

„I ZAMKNIONE SĄ DRZWI”

Mądre dziewice wchodzi na wesele od roku 1878, przechodząc poza wtórą zasłonę, przemienione w „mgnięniu oka” (1 Kor. 15:52). Wkrótce ci, którzy będą mieć udział w pierwszym zmartwychwstaniu będą skompletowani. Ostatni członek będzie przemieniony, wtedy drzwi zostaną zamknięte i nikomu więcej nie będzie wolno wejść na wesele. Dzięki Bogu, że to nie oznacza czegoś strasznego, jak niektórzy ludzie myślą. To nie oznacza zamknięcia drzwi wszelkich nadziei czy tego, że wszyscy pozostający na zewnątrz – tak głupie panny, jak i cały świat – stoczą się do beznadziejnego stanu wtórej śmierci; chociaż znaczy to zamknięcie wielkiej i wspaniałej sposobności, która nigdy się już nie powtórzy; oznacza to skompletowanie klasy Królestwa, klasy Oblubienicy, zamknięcie wąskiej drogi do chwały, czci i nieśmiertelności i wspólnego dziedzictwa z Chrystusem.

Głupie dziewice odejdą, kupią cenny olej; ich lampy oczyszczone zapłoną, ale będzie już za późno, by pójść na wesele; za późno, ażeby być tymi, którzy stanowić będą Oblubienicę, Małżonkę Barankową. Przypowieść mówi, że gdy one zapukają, Oblubieniec odpowie: „Ja nie uznaję was, nie rozpoznaję w was członków klasy Oblubienicy. Nie możecie wejść”. Zamiast wejść do radości Pana, one będą musiały przez pewien czas mieć udział w wielkim ucisku, jaki przyjdzie na cały świat; płacz, zgrzytanie zębów, smutek, rozczerwanie, zmartwienie będzie udziałem nie tylko głupich panien, ale także wszystkich ludzi żyjących w owym czasie. Wierzmy, że wielki dzień ucisku przygotuje rodzaj ludzki do wspaniałych warunków Tysiącletniego Królestwa, które będzie wkrótce zaprowadzone. Słońce sprawiedliwości wszędzie, uzdrawiając swymi promieniami i wiele ludzi przyjdzie i powie:

„Pójdźcie, wstąpmy na górę Pańską do domu Boga Jakubowego, a będzie nas uczył dróg swoich i będziemy chodzili ścieżkami jego; albowiem z



Syonu (z Niebiańskiego Królestwa) wyjdzie zakon, a słowo Pańskie z Jeruzalem (z ziemskiej fazy Bożego Królestwa) – Mal. 4:2; Izaj. 2:3.

Jak niewłaściwą byłaby myśl, że głupstwo dziewic, które wykluczy je z błogosławionego Królestwa Niebieskiego, nawet potem, gdy nabędą olej, czyli ducha świętego, będzie zasługiwać na wrzucenie ich do wiecznych mąk lub na zatracenie. Przeciwnie, jak bardzo w harmonii z ogólnym Boskim charakterem i planem jest ta przypowieść i jak odtworzyliśmy tu jej wypełnienie. Współczujemy głupim pannom, lecz nie możemy im pomóc poza wykazaniem ich braku mądrości. Oczekujemy też z pilnością tego czasu, gdy one – jako wielki lud (Obj. 7) – upiorą szaty swe we krwi Baranka i będą przedstawione przed obliczem Bożym i staną się, jak to jest powiedziane w Psalmie 45, towarzyszkami i współpracownicami Oblubienicy w Królestwie, jako słudzy przed tronem, na którym one mogłyby się znaleźć, gdyby okazały właściwą miłość, gorliwość i znajomość obecnego czasu.

„ANI DNIA, ANI GODZINY”

Nasz Pan streszcza całą przypowieść w słowach: „*Czujcie tedy, bo nie wiecie dnia ani godziny, w której Syn Człowieczy przyjdzie*”. Poprawiona wersja tego tekstu omija słowa: „*Kiedy Syn Człowieczy przyjdzie*”, ponieważ nie znajdują się one w najstarszych manuskryptach greckich. Myśl jednak jest ta sama: Czujcie, ponieważ nie znacie dnia ani godziny, w której ta przypowieść będzie się wypełniać.

Czuwanie naturalnie było wielce potrzebne dla ludu Bożego przez cały Wiek Ewangelii, lecz będzie jeszcze bardziej potrzebne dla klasy mądrych panien w obecnym czasie, ponieważ dzięki niemu zrozumieją warunki i okoliczności. Wszystkie panny z klasy mądrych powinny przyjąć stanowisko zalecone im w tej przypowieści; one powinny mieć znajomość tego faktu, że Oblubieniec nadchodzi; one powinny mieć lampy i dostateczny zapas oleju. Będąc tak przygotowane, nie będą one ani przerażone, ani zdziwione wiadomością, gdy usłyszą, że ta rzecz wypełnia się: „*Patrzcie Oblubieniec jest obecny! Żyjemy w paruzji Syna Człowieczego; mądre dziewice włączają się do pochodu i wchodzą na ucztę weselną; wkrótce liczba będzie uzupełniona i drzwi będą zamknięte*”.

Wszystkie te, które będą sercem czuć, posiadając pełną miarę ducha świętego w sercach swoich, bardzo szybko, na pierwszą wzmiankę, że Oblubieniec jest obecny, będą pociągnięte; rozpoczną też natychmiast oczyszczać swoje lampy, badając Pisma i bardzo szybko poznają prawdę dotyczącą tej wiadomości; szybko też przygotowują się i zajmą miejsce wśród mądrych dziewic.

Znajomość tej prawdy jest rzeczywiście próbą, która bada i wykazuje, które z tych przygotowujących się i wyznających Boga dziewic mają olej w swoich naczyniach, czyli właściwego ducha, a więc cierpliwość, miłość, przywiązanie i zainteresowanie sprawami Oblubieńca.

Tylko takie są poszukiwane przez Oblubieńca i tylko takim wolno będzie wejść na wesele. Widząc to, zdajemy sobie sprawę, że nasza praca w obecnym czasie polega nie tylko na ogłaszaniu obecności Oblubieńca, ale także na pomaganiu tym, którzy mają olej w swoich naczyniach, ażeby mogli przygotować w odpowiednim czasie swoje lampy – dokąd jeszcze nie jest za późno. Stąd nasza specjalna troska powinna być o tych, którzy mają olej, którzy mają ducha świętego, ale którzy jeszcze śpią lub drzemią i potrzebują powiadomienia o obecności Pana w sposób uprzejmy, cierpliwy, wytrwały.

Przypowieść powiadamia nas, że gdy czas słuszny przyjdzie, wiadomość o obecności Oblubieńca będzie podana wszystkim pannom. Jak mogłyby one oczyszczać swe lampy, wyjść na spotkanie bez upewnienia się o Jego Obecności? Wskutek tego czuwanie zalecone przez naszego Pana odnosi się do czasu przed Jego obecnością. Panny, które zdają sobie sprawę z tego, że Oblubieniec jest obecny, te które czyściły i czyszczą swoje lampy, które przyłączyły się i przyłączają do Jego orszaku, nie czuwają już i nie oczekują na Jego paruzję, ponieważ one wiedzą o Jego obecności, gdyż „*ten dzień i godzina*” nadeszła i znalazła ich przygotowanymi, z dostateczną ilością oleju.

Chwalmy Boga naszego za błogosławieństwa i miłosierdzie nam okazane; idźmy naprzód pełni wiary, radując się ze światła naszych lamp i oczekujmy wspańniętej uczyty, a także pełnej chwały służby wraz z naszym Oblubieńcem dla błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi.

Ten, kto posiada tę znajomość, będzie coraz bardziej oddalony od świata, jego ducha i coraz bardziej będzie przekształcany na podobieństwo Oblubieńca z chwały w chwałę.

Zatem, umiłowani w Panu, trzymajcie się i pilną zwracajcie uwagę na Słowa Boże, pamiętając na słowa naszego Pana, który powiedział:

„Wszelkiego, który słucha tych słów moich i czyni je, przypodobam mężowi mądrymu, który zbudował dom swój na opoce i spadł gwałtowny deszcz, i przyszła powódź i wiatry wiały, i uderzyły na on dom, ale nie upadł, bo był założony na opoce” – Mat. 7:24-25.



Watch Tower

R-
„Straż”